

Dwie rocznice

Międzynarodowe Kongresy Matematyków są największymi i najważniejszymi zjazdami naukowymi matematyków z całego świata. Odbywają się co 4 lata (z przerwami w okresach wojen światowych): do II wojny światowej w latach parzystych podzielnych przez 4, po II wojnie światowej w latach parzystych niepodzielnych przez 4. W tym roku (choć 1993 jest liczbą nieparzystą) obchodzimy dwie okrągłe rocznice związane z Kongresami Matematyków.

Pierwszy Kongres Matematyków odbył się w Zurychu w roku 1897, drugi zaś, o którym – z pewnych matematycznych względów – do dziś głośno, w Paryżu w roku 1900 (i odtąd Kongresy mają miejsce co 4 lata). Wydawać więc by się mogło, że od tych wielkich rocznic dzieli nas jeszcze parę lat. Tak, ale...

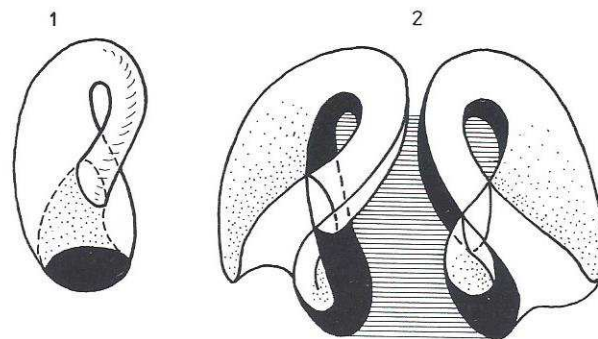
Niektórzy cofają historię Międzynarodowych Kongresów Matematyków do roku 1893. Warto może zatem poświęcić kilka zdań temu, co się wtedy wydarzyło – od tego właśnie rozpoczęła się historia matematycznych Kongresów. Otóż w Chicago miały w owym roku miejsce uroczyste (światowe!) obchody 400. rocznicy odkrycia Ameryki przez Kolumba. W ramach tych obchodów odbyły się liczne naukowe zjazdy i kongresy, a w szczególności „Światowy Kongres” matematyków i astronomów.

Przewodniczącym Kongresu był W.E. Story z Clark University. Inauguracyjny odczyt wygłosił nie byle kto, bo Felix Klein. Odczyt ten nosił tytuł „Obecny stan matematyki”. Klein podkreślił m.in., że współpraca matematyków staje się koniecznością; to, co niegdyś było możliwe do dokonania przez wybitnego matematyka w pojedynkę, teraz próbuje się osiągnąć wspólnymi wysiłkami. Był to czas coraz wyraźniej uwidaczniającej się eksplozji matematyki; kończyły się czasy „uniwersalistów”, orientujących się w całości współczesnych im badań naukowych w matematyce.

Zaskakujące koligacje rodzinne

W książce „Elementary Algebraic Geometry” (Springer Verlag 1977) Keith Kendling po zdefiniowaniu pierścienia noetherowskiego (jednego z fundamentalnych pojęć współczesnej algebry) umieszcza następujący komentarz:

„...[pierścienie te] zostały tak nazwane od nazwiska Emmy Noether (1882-1935), córki Maza Noethera (1844-1921). M. Noether był „ojcem geometrii algebraicznej”. E. Noether była centralną postacią w rozwoju nowoczesnej teorii ideałów.”



Po odpowiednim rozcięciu butelki Kleina otrzymamy dwie wstęgi Möbiusa (rys. A.T. Fomienko, rysunki pochodzą z książki *Kurs różniczkowej geometrii i topologii*).

Po odczycie Kleina matematycy i astronomowie rozpoczęli obrady w sekcjach (dwóch). Matematyków było aż... 45 (słownie: czterdziestu pięciu), w tym czterech spoza USA. Trzeba jednak pamiętać, że próby organizacji spotkań matematyków całego świata dopiero się rozpoczynały. Ponadto wtedy trochę trudniej niż dziś było dostać się z Europy do Ameryki, a i kontakty naukowe między matematykami z dalekich ośrodków były inne niż teraz.

Na Kongres w Chicago wielu znakomitych uczonych dostarczyło prace informujące o ostatnich osiągnięciach matematycznych. Wśród autorów widnieją: David Hilbert (z Królewca), Felix Klein (z Getyngi), Charles Hermite (z Paryża), Hermann Minkowski (z Bonn), Arthur Schönflies (z Getyngi), Max Noether (z Erlangen), Adolf Hurwitz (z Zurychu). Liczne prace matematyków europejskich przywiózł na Kongres właśnie Klein, gdyż tylko niektórzy z autorów byli w Chicago obecni.

Wielu matematyków uznaje za liczbę naturalną także i 0. Jeśli więc przyjmujemy za Pierwszy Kongres Matematyków ten w Zurychu, może sensownym będzie pamiętać o Kongresie Nr 0 w Chicago.

A druga rocznica? Powierzenie organizacji Kongresu danemu państwu jest uznaniem dla osiągnięć matematyków tego kraju i wielkim zaszczytem. W roku 1983 Kongres odbył się w Polsce. Dziesięć lat temu – to nie tak dużo, przypomnijmy zatem jedynie, że nietypowy (nieparzysty) rok wziął się stąd, że ze względu na restrykcje stanu wojennego Kongres został przesunięty o rok. Nie brakowało wiele, by się w ogóle w Polsce nie odbył...

(KC)

Wśród uczestników Kongresu w Warszawie byli także i studenci matematyki. Pewnego dnia po jednym z odczytów profesor matematyki podszedł do swojej studentki (wówczas po drugim roku studiów).

– No i jak pani to odbiera? Zrozumiała pani coś z tego? – zapytał.

– Tak, oczywiście, co prawda nie wszystko, ale dużo, bardzo się staram jak najwięcej wynieść – odpowiedziała studentka.

– Zupełnie nie wiem, jak pani to zrobiła – rzekł na to profesor. – Ja słuchałem bardzo uważnie i kompletnie nic nie zrozumiałem!